

KAZIMIERZ STOPA

ur. 1923; Rozięcín



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, współczesność
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, Józef Czechowicz, spacer z Czechowiczem, praca, Czwartek, ks. Michał Słowikowski

11. Spacery z Józefem Czechowiczem

Przede wszystkim obserwuję, że co roku jest więcej uczestników. Pierwszym razem było nas niewiele osób. Natomiast już tego roku, to była imponująca gromada, i powiedziałbym, że sam ceremoniał został wzbogacony, czytano więcej, komentowano te rzeczy. Są starzy, stali bywalcy, którzy uczestniczą. Na przykład były pan wojewoda, spotkaliśmy się, jak dwaj dobrzy znajomi, bo już po raz czwarty razem braliśmy udział w tym spotkaniu. No i to znajduje swój oddźwięk, i chyba lepszego propagowania dorobku Czechowicza trudno sobie wyobrazić. Ale powinna bardziej prasa się tym zainteresować. To powinno mieć lepsze udokumentowanie poprzez publikatory miejscowe, bo przecież dorobek artystyczny tego człowieka i jego tragiczna śmierć jest taką cenną, powiedziałbym relikwią, wizytówką Lublina. Tyle pięknych strof, tak głęboko z serca płynących poświęcił temu miastu. Tu trzeba przyklasnąć dyrekcji Teatru NN i ludziom, którzy to organizują, że taką temu dali oprawę. To w tej chwili już przeszło do tradycji, i myślę, że to będzie trwało. Dla mnie to jest osobiste przeżycie, oglądanie tego w pełni księżyca na wzgórzu czwartkowym - a ja przecież tam przepracowałem 10 lat, w tym gmachu niższego seminarium duchownego. Po wojnie tam były zakłady kształcenia nauczycieli, a ja administrowałem tym budynkiem i byłem kierownikiem internatu zbiorczego w tym budynku. A z księdzem Michałem Słowikowskim siedzieliśmy razem na zamku. On był dyrektorem gimnazjum biskupiego, a ja administrowałem budynkiem. Były wieczorne rozmowy, gdy go odwiedzałem w jego biurze czy tam przy kościele, i zastanawialiśmy się co by z substancji materialnej tego obiektu uratować, jakie by podjąć remonty. Nieraz ksiądz Michał mówił: „Wiesz synu, to kiedyś do nas wróci, dlatego też ważne jaka jest dachówka” Ja starałem się o karpiówkę w specjalnych zakładach, żeby nie łątać w dachu dziur blachą, żeby nie splecić tego obiektu. I teraz z przykrością patrzę na te kolorowe łaty na obiekcie. Kiedy w czasach PRL-u mogłem

wywalczyć to, że całe połacie dachu typową dachówką, zwaną karpiówką, były reperowane, a teraz brakuje na to pieniędzy, to jest wina administratorów. Dlatego jak jestem na wzgórzu czwartkowym, to prawie jak u siebie.

Data i miejsce nagrania	2006-08-10, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Mateusz Czekaj
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"